



KRAKOWA

TRAGEDIA ŻOŁNIERZY-TUŁACZY

Rząd angielski nie uważa za słuszone powiadomić żołnierzy korpusu gen. Andersa, iż wstąpienie do nowoutworzonego Korpusu Osiedleńczego pociąga za sobą według prawa polskiego utratę polskiego obywatelstwa. Bevin podkreślił, iż Korpus ten będzie podlegał brytyjskiej jurysdykcji wojskowej, a każdy członek Korpusu podpisze deklarację na 2 lata służby w Anglii. Istnieje obawa, że Polacy będą użyci do pracy jako bataliony robocze na miejsce jeńców niemieckich. Ludność angielska, w szczególności związki zawodowe, sprzeciwia się ostro ściąganiu żołnierzy polskich do Anglii, co zdaniem ich powiększy tylko bezrobocie. Również prasa kanadyjska podaje, iż tamtejsze związki zawodowe, organizacje weteranów i inne wysłały telegramy protestacyjne przeciw dopuszczeniu Andersowców do Kanady. Kanadyjski minister Pracy oświadczył bowiem, iż kraj jego przyjmie 4.000 żołnierzy polskich z Włoch, specjalnie wybranych przez urzędników kanadyjskich.

Nastroje szarego człowieka angielskiego obrazuje wydarzenie, jakie zaszło w jednym z obozów przeznaczonych dla 500 Włochów. Żon Andersowców, który został zdobyty szturmem przez kobiety angielskie, pozbawione mieszkań.

Tragedia emigracji polskiej powiększa się z dnia na dzień. Razem z żołnierzami II Korpusu mają być ewakuowane do Anglii wszystkie cywilne osoby, związane w jakikolwiek sposób z II Korpusem, a więc żony, narzeczone, krewni, dzieci, wdowy i sieroty, członkowie oddziałów junackich.

Przedstawiciele kilku organizacji polskich we Włoszech powzięli z końcem

sierpnia uchwałę, wzywającą do wynaleźnięcia miejsca jednolitego osiedlenia dla Polaków. „Ta „polska Palestyna“ ma pozostać oczywiście pod kierownictwem Raczkiewicza. Jak dowiadujemy się, ośrodki polskie w Indiach zostaną zwinięte, a ich mieszkańcy przejdą raz jeszcze przez obozy przejściowe. Przyczyną likwidacji tych ośrodków jest wewnętrzna sytuacja polityczna Indii. Pra-

cownikom polskim odebrano już zasiłki. Równocześnie donoszą, że cyfrę 200.000 żołnierzy polskich, których miała przyjąć Argentyna, zredukowano do 20.000. Nie chcą wracać. Nie uwierzą zapewne i ostatniej wiadomości, że na miejsce ustępujących szefów departamentu Min. Obrony Narodowej, oficerów radzieckich, mianowano oficerów polskich, którzy powrócili z tułaczki na obczyźnie.

Faszystowska Ukraina obejmie... Kraków!

Wczoraj przytaczaliśmy ciekawe dokumenty współpracy ukraińskich faszystów z Ukraińską Powstańczą Armią z NSZ i WIN-em.

„Rzeczpospolita“ cytuje nie mniej sensacyjne dokumenty, odnoszące się do politycznych zamierzeń ruchu Bandery. Mapa tego ośrodka politycznego wykreśla granice Ukrainy od Donu aż po Kraków. Dokumenty zapowiadają, że stanie się to już na wiosnę przyszłego roku. Cała środkowa Europa należy do atamana Bandery i jego UPA.

Banderowcy powołują się w tych dokumentach na pomoc, jaką otrzymują od polskiego podziemia. Nie jest to rzecz nowa. Czytaliśmy już w katolickiej agencji prasowej USA, że od 1944 roku trwa porozumienie pomiędzy Banderowcami a naczelnym dowództwem Narodowych Sił Zbrojnych.

„Nasza samoobrona — czytamy w oświadczeniu UPA — musiała przystąpić w niektórych wypadkach do czynnej akcji. Doszło do tego, że w powiecie przemyskim ukraińskie oddziały wojskowe w ramach akcji odwetowej spaliły ostatnio 10 wsi polskich i rozstrzelały w nich publicznie cały szereg najbardziej wybitnych bandytów i agitatorów tzw. akcji repatriacyjnej. Polskie oddziały partyzanckie (tzn. NSZ — przyp. red.), działające w tych okolicach osądziły te wypadki jako słuszną karę i odzegnały się od wyrodných gniazd“.

MOŁOTOW I BYRNES POJADA DO BERLINA

LONDYN (BBC). Agencje prasowe z Berlina dowiadują się z kół radzieckich w Berlinie, że powrót min. Mołotowa do Paryża, gdzie był oczekiwany we środę, został odłożony. W Berlinie spodziewają się, że min. Mołotow, który z końcem ub. tygodnia wyjechał z Paryża do Moskwy, zatrzyma się w drodze powrotnej w Berlinie. Obecnie donoszą, że w Berlinie odbędzie on konferencję z dowódcą radzieckim w Niemczech marszałkiem Sokolowskim.

*

LONDYN (BBC). Amerykański sekretarz stanu Byrnes uda się we czwartek samolotem z Paryża na krótki pobyt do Berlina, po czym wyjedzie do Stuttgartu, gdzie odbędzie rozmowę z funkcjonariuszami sojusznymi i niemieckimi. W Berlinie oczekuje

się, że przemówienie min. Byrnese do tych funkcjonariuszy zawierać będzie dokładne i całkowite uzasadnienie polityki amerykańskiej wobec Niemiec. Na posiedzenie w Stuttgarcie otrzymali zaproszenia wojskowi gubernatorzy Niemiec, radziecki, brytyjski i francuski oraz ich zastępcy i doradcy polityczni.

Ograniczenie władzy prez. Francji

ZURYCH (SKD). Francuskie zgromadzenie konstytucyjne w Paryżu w dalszym toku prac nad projektem konstytucji zatwierdziło postanowienie o stworzeniu rady gospodarczej, oraz rozdział dotyczący ratyfikacji i publikowania międzynarodowych traktatów. Uchwalono również artykuły odnoszące się do uprawnienia prezydenta republiki. Jedno z postanowień mówi, że wszystkie akty prezydenta republiki muszą być kontrasygnowane przez premiera i dotyczącego ministra. W wypadkach stwierdzonych przez parlament zaistnienia przeszkody w wykonywaniu swych funkcji przez prezydenta, jak również w wypadku śmierci prezydenta, przewodniczący zgromadzenia narodowego obejmuje prowizoryczne stanowisko prezydenta republiki. Członkowie byłych rodzin panujących we Francji nie mogą być wybierani na prezydenta republiki.

Irlandia kocha dzieci, ale niemieckie

LONDYN (BBC). Naród irlandzki przeprowadził zbiórki środków żywnościowych na rzecz dokarmiania dzieci niemieckich. Dzięki temu podarunkowi około 55.000 dzieci niemieckich w Niemczech otrzyma dodatkowe racje żywnościowe.

Jeszcze sprawa Degrelle'a

LONDYN (BBC). Belgia ma złożyć protest w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie niedawnej ucieczki z Hiszpanii przywódcy reksistów belgijskich Leona Degrelle.

Szwajcaria uzależnia swoje przystąpienie do ONZ.

LONDYN (BBC). Szwajcarski minister spraw zagranicznych oświadczył, iż przed złożeniem formalnego zgłoszenia o dopuszczenie Szwajcarii w poczet członków narodów zjednoczonych, Szwajcaria zwróci się z zapytaniem czy narody zjednoczone są gotowe uznać specjalną neutralność Szwajcarii.

Przygotowania do wyborów w Rumunii

LONDYN (Ob. wł.). Agencja Reutersa donosi z Bukaresztu, iż rząd rumuński przystąpił do przygotowania powszechnych wyborów, które odbędą się 10 listopada. Po raz pierwszy w historii Rumunii w głosowaniu wezmą udział kobiety. W ciągu 2 tygodni opracowane zostaną listy wyborców.

Przed referendum w Bułgarii

MOSKWA (Ob. wł.). Komunistyczna partia Bułgarii wystosowała odezwę do narodu bułgarskiego w związku z mającym się odbyć referendum. W odezwie swej wzywa komunistyczną partię Bułgarii do obalenia dynastii Koburgów i proklamowania republiki bułgarskiej. W odezwie powiedziane jest, iż dynastia bułgarska była zawsze agenturą imperializmu niemieckiego. Przez utworzenie republiki bułgarskiej stworzone zostaną przesłanki dalszego, wspianego rozwoju wolności demokratycznej w Bułgarii i warunki wejścia Bułgarii do wielkiego związku bratniego wszystkich narodów słowiańskich.

„Pakt jedności“ między socjalistami i komunistami

RZYM (PAP). Włoska partia socjalistyczna i włoska partia komunistyczna zawarły porozumienie w sprawie wspólnej akcji, zmierzającej do rozwiązania palących problemów bezrobocia i drożyzny. Porozumienie to określone zostało nazwą „Pakt jedności działań“.

Stosunki handl. ZSRR—Jugosławia

SZTOKHOLM (PAP). Do Moskwy udaje się szwedzka delegacja handlowa złożona z 19 osób. Fakt, że w delegacji uczestniczą dyrektor komunikacji lotniczej i dyrektor związku armatorów szwedzkich wskazuje, że rozmowy moskiewskie obejmą również sprawę komunikacji powietrznej i morskiej między obu krajami. Do delegacji należą też dyktatorzy szwedzkiego związku przemysłowców, związku rolników i związku eksporterów oraz przedstawiciele poszczególnych resortów administracyjnych.

Odjazd transportu repatriantów z Włoch

RZYM (PAP). 31 sierpnia wyjechał do kraju z Rzymu transport repatriantów polskich składający się z 206 osób w tym 43 księży i zakonnic. Odjeżdżających zegnali przedstawiciele ambasady R. P., polskiej misji repatriacyjnej i kierownictwo międzynarodowego obozu repatriacyjnego w Cinecittà, prowadzone przez UNRRA. Repatrianci rekrutują się przeważnie z rolników i robotników, zabranych w swoim czasie na roboty przymusowe do Rzeszy. Wśród repatriantów znajdują się prof. Rutkowski znany muzykolog, syn Fałata, grupa OO. Salezjanów i studentów teologii.

Wspomnienia syna Roosevelta

NOWY JORK (PAP). Syn zmarłego prezydenta Roosevelta, Elliott Roosevelt, opublikował w prasie amerykańskiej cykl artykułów, w których podaje stanowisko swego ojca wobec szeregu międzynarodowych zagadnień, wyrażone na konferencjach z udziałem Churchilla. Prezydent Roosevelt oświadczył — podaje jego syn w publikowanych wspomnieniach — że „Wielka Czwórka“ będzie odpowiedzialna za utrzymanie pokoju w świecie z chwilą osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa. Wielkie mocarstwa wezmą na siebie zadanie podniesienia stopy życiowej, poprawienia warunków zdrowotnych i zapewnienia oświaty w krajach kolonialnych i mandatowych. Krajom tym należy zapewnić niepodległość z chwilą, kiedy narody zjednoczone uznają, że są one gotowe do pełnej samodzielności. Roosevelt

wyraził opinię, iż Francja winna otrzymać z powrotem swoje kolonie z chwilą spełnienia pewnych zobowiązań. Prezydent starał się przekonać Churchilla, iż Stany Zjednoczone nie przystąpiły do wojny celem ratowania „archaicznego imperium“. Prezydent wyraźnie podkreślił, że Stany Zjednoczone nie zamierzają stać na straży wpływów brytyjskich w Azji i w Europie. Spór między de Gaullem a gen. Giraud ocenił prezydent jako niedopuszczalny. O de Gaulle'u prezydent mawiał, że człowiekowi temu najmniej ufa.

Elliott Roosevelt podaje w końcu, że kiedy ojciec jego zaproponował sultanowi Marokka udział Ameryki w użytkowaniu i rozwoju naturalnych bogactw kolonii, Churchill poczerwieniał i zaczął gryźć nerwowo cygaro.

Dyktatura prawicy w Grecji?

Wyniki plebiscytu niedzielnego w Grecji są dalej tematem prasy angielskiej.

„Daily Herald“ pisze, iż najlepiej było by dla Grecji, gdyby król Jerzy używał władzy w sposób zupełnie odmienny od tego, jakiego używał przed wojną. O ile król grecki udzieli poparcia dyktaturze prawicy, wówczas musi dojść do ostrej reakcji i po przejawach nowych gwałtów w kraju król — być może — będzie musiał

znowu — zdaniem dziennika — wyruszyć w podróż.

LONDYN (BBC). W Londynie oświadcza, że ilość wojsk brytyjskich w Grecji ulegnie zmniejszeniu. Chociaż nieznane są zarządzenia w sprawie ogólnego wycofania wojsk brytyjskich z Grecji, to jednak odbywa się obecnie przegrupowanie wojsk na środkowym wschodzie, w co ma być wliczona jedna dywizja brytyjska, stacjonowana obecnie w Grecji.

Wrodzone poczucie sprawiedliwości

Z całego świata

Delegacja austriackich związków zawodowych w Z. S. R. R.

MOSKWA (PAP). Przedstawiciel bawiącej obecnie w Moskwie delegacji austriackich związków zawodowych Horn oświadczył korespondentowi „Tassa”. „To, co ujrzałem w Moskwie, przekonało mnie o wielkich osiągnięciach Związku Radzieckiego na polu technicznym i kulturalnym. To, co słyszałem o 5-letnim planie radzieckim, nie daje pełnego obrazu wspaniałych przemian we wszystkich dziedzinach życia, jakiego dokonał naród radziecki. Entuzjazm i energia, jakie naród wkłada w urzeczywistnienie 5-letniego planu, stanowią najlepszą zapowiedź nowych sukcesów Związku Radzieckiego w przyszłości. Cechą charakterystyczną radzieckich Związków Zawodowych jest fakt, iż interesy robotników i urzędników w pełni zbiegają się z interesami państwa, a związki odgrywają olbrzymią rolę w kształtowaniu się życia narodu w różnych jego przejawach”.

Przyjęcie w Moskwie na cześć gości brytyjskich

MOSKWA (PAP). Z okazji pobytu delegacji brytyjskiego Towarzystwa Kulturalnej Współpracy ze Związkiem Radzieckim w Moskwie, wydano na jej cześć przyjęcie, w którym wzięli m. in. udział: minister szefów wyższych ZSRR Raftanow, prezes komitetu wykonawczego Czerwonego Krzyża Kolesnikow oraz wybitni naukowcy, pisarze, malarze i muzycy radzieccy.

Robotnicy rumuńscy — składają rządowi owoce swej pracy

BUKARESZA (RAP). Jak komunikuje prasa rumuńska, w ramach podniosłej manifestacji solidarności pracujących Rumunii z rządem, w obecności premiera rumuńskiego Petru Groze, robotnicy rumuńscy przekazali rządowi 13 lokomotyw, 91 wagonów towarowych, 15 wagonów osobowych i 1 pociąg warsztatowo-reperacyjny. Poza tym robotnicy przekazali transporty cegły, węgla, drzewa i wyrobów przemysłowych. Sekretarz Generalnej Konferencji Pracy, Angeliu — podkreślił w swoim przemówieniu całkowite zrozumienie roli mas pracujących w budowie nowej, demokratycznej Rumunii.

Przewiezienie marszałka von Kleista do Londynu

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że marszałek von Kleist został przewieziony z niemieckiego obozu jeńców wojennych w Bridgen Glamorgant pociągiem do Londynu. Kleist znajduje się na radzieckiej liście przestępców wojennych.

Zgąstłe gwiazdy hitlerowskiego firmamentu

„Pierwsze damy Trzeciej Rzeszy” nie chcą pozostawać w cieniu

(RAP) Parafrazując znane powiedzenie sędziwego nestora satyry europejskiej, Bernarda Shaw'a, można by powiedzieć, że nie tylko głupota ludzka, ale i ludzka bezczelność nie ma granic.

Świadczy o tym wzmógłona propaganda dawnych towarzyszek życia głównych niemieckich zbrodniarzy wojennych. Ich mężowie, zasiadając na ławach oskarżonych, nie mają wiele sposobności do tak rozpanoszonego w państwie Hitlera gadulstwa, przywoływani do porządku przez prokuratorów i sędziów. Inaczej ma się sprawa z ich połowicami, z których większość chodzi swobodnie po anglo-saskiej strefie okupacyjnej Niemiec, nie przestając prawie ani na chwilę gadać na temat dobrodziejstw hitlerowskiego reżimu.

Dziennikarz, współpracujący w amerykańskim piśmie „Morgen Freiheit” wydawanym dla Niemców, zajął się zbadaniem, co i jak robią te dawne ozdoby salonów Goebelsa i Ribbentropa.

„Zona Rudolfa Hessa przez cały czas norymberskiego procesu nie omijała najdrobniejszych okazji dla oświadczenia, że ubóstwa swego małżonka nie tylko jako męża, ale jako symbol hitleryzmu. Korzysta ona z całkowitej wolności i żyje w dostatku wśród tych bogactw, które są owocem rabunków jej męża. Obecnie zamierza ona wydać swe pamiętniki, licząc na szerokie możliwości ich zbytu w Stanach Zjednoczonych. Ma to być „dokładna historia partii narodowo-socjalistycznej, tak jak obserwowała ją sama wraz ze swym mężem (począwszy od swego spotkania z Hitlerem w roku 1920)”.

„Zona Quislinga niedawno oświadczyła, że jej mąż jest męczennikiem, który zginął za wolność nordycką”.

„Wdowa po Himmlerze nie opuszcza żadnej nastroczającej się sposobności, żeby podkreślić, iż uważa swego małżonka za wielkiego niemieckiego wodza”.

„Zona Jodla oświadczyła, że wyobraża sobie, iż identem hitlerowskim jest, aby Niemcy zawsze popierali się nawzajem, nigdy nie może ona zrozumieć, dlaczego i po co Stany Zjednoczone i Wielka Brytania wnieśli się w wojnę”.

Zwraca na siebie uwagę niezwykle jedynomyślności wypowiedzi żon byłych dostojników hitlerowskich. Tajemnicę tej prawie mechanicznej tożsamości w wypowiedziach hitlerowskich dam, wyjaśnia częściowe oświadczenie żony byłego przewodniczącego niemiecko-amerykańskiego towarzystwa, niejakej Kuhn, która stwierdza, że „Führer pomyślał o wszystkich. Kobiety niemieckie otrzymały ściśle wskazówki co do swego postępowania w wypadku klęski. Żony i córki zabitych lub aresztowanych przywódców mają dokładne instrukcje”.

WCZORAJ...

„Jest rok 1940, listopad. W Monachium obraduje „dostoja” Akademii Prawa Niemieckiego. Sala pełna umundurowanych i nieumundurowanych czcicieli niemieckiego prawa. Wszyscy czy kierują się na mównicę, gdzie w tej chwili stoi pan prezydent Akademii, reichsminister i „generalny guwerner”, Hans Frank. Zalega cisza, gdy ten, dumnie bohaterską pierś przecz, wygłasza przemówienie.

„Teraz, w obliczu wojny liczymy się już nie tylko z dalszym istnieniem naszego państwa narodowego („Nationalstaat”), — nie, musimy się już przygotować na wielkie państwo światowe. (Weltreich). — Obrońcy i czciciele wielkiego prawa niemieckiego obdarzają mowę burzą oklasków. Zwiduje się już umundurowany bandytom wielkie, światowe cesarstwo Niemiec, w którym panować i rządzić będą nad tubylcami. A o tubylcach ma Hans Frank już wyrobione zdanie.

„Zdajecie sobie sprawę z tego, moi panowie, że po wojnie dbać musimy o prawo i porządek i zaprowadzić je wszędzie, w generalnym gubernatorstwie, czy też u Murzynów w naszych koloniach. Możemy poszanowanie dla prawa zaprowadzić w podległych nam krajach, nawet bez przemocy, a tylko naszą potęgą i wrodzonym u Niemców poszanowaniem prawa...”

Znów oklaski, entuzjazm dla Führera i jego genialnego pomocnika. Są oto ci obecni na sali obrońcy sprawiedliwości pełni dumy, że prawo niemieckie panować będzie we wszystkich kra-

jach, nad wszystkimi ludami, nad Polakami i Negrami. Nic też dziwnego, że pan minister Hans Frank, wychodząc z sali przez szpaler wyciąganych postaci, widzi wpatrzonych w siebie z bałwochwalczym oddaniem twarze podkomendnych, słyszy wiwaty i rozkoszuje się „heilami”, wybuchającymi na jego i wodza cześć...

„Trzy lata później. Równie Warszawa. Wzbijają się w górę języki ognia, rozlegają się jęki kobiet i przeraźliwe krzyki dzieci, mordowanych, wysadzanych w powietrze, wsadzanych na tanki i na rzeź pędzonych. Pan generalny gubernator przestrzega prawa. Pan generalny gubernator nie ma jeszcze pod swą władzą Negrów afrykańskich, więc tylko na razie tu, w tym jednym kraju, daje ilustrację „wrodzonego Niemcom poczucia sprawiedliwości”. Pan reichsminister Hans Frank rządzi...

...DZISIAJ...

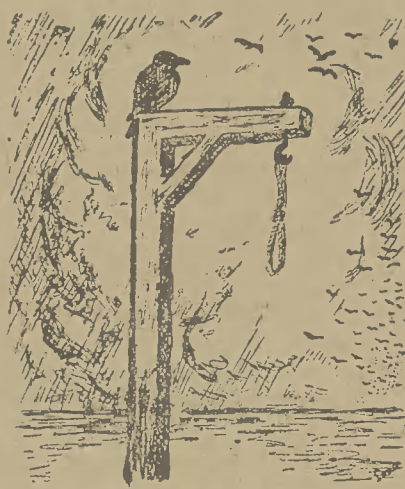
„Ponuro jest na sali rozpraw w Norymberdze. Daleko lepiej było, gdy Hans Frank siedział na sali obrad Akademii Prawa Niemieckiego. Sala na którą nie trzeba było patrzeć przez ciemne okulary była tak miła i jasna dla oczu pana reichsministra. Na tej sali jest czarny mrok. I czegoż to od niego chce ci aliancy oskarżyciele? Czemu patrzy ze wzgardą na niego ten surowy, rosyjski prokurator? On przecież tylko bronił prawa niemieckiego, wpajał je podbitemu narodowi. Przyznaje się do winy, wie, że „tyście lat nie potrafią zmyć winy Niemców”, ale w głębi duszy jest niewinny, wierzył tylko

w święte posłannictwo narodu, w jego „wrodzone poczucie sprawiedliwości”...

„Zmieniają się dni i noce. Płynnie czas — i z mroku wylania się

...JUTRO...

Ale tu już sprawa jest jasna i prosta. Prawo, — ale to ludzkie, wielkie prawo — zwycięży. Jutro Hansa Franka nie budzi obaw ani wątpliwości.



UWAGA! Szpieg podsłuchuje!

(sg) Szpiegostwo, w każdej wojnie odgrywa ważną rolę. „Uwaga! szpieg czuwa!”, „Szpieg czai się wszędzie!” — Te i tym podobne napisy widniały w każdej kancelarii wojskowej, w każdym sztabie, ostrzegaly, przypominaly. Stale wykrywano afery szpiegowskie, a niekiedy — inscenizowano je. O dwóch takich wypadkach wykrycia inscenizacji opowiemy za „Głosem Ludu” i „Dziennikiem Zachodnim”.

„Uważajcie na kropki! Na wielką ilość małych kropek!...” Te tajemnicze słowa pochodziły z ust Niemca, kierownika kursu szpiegowskiego, jaki urządzony był w 1940 roku w Hamburgu. Słuchacz jego nie wiedzieli, co sędzić o tajemniczych wykładach szefa. Ale pojęli je szybko. Niemieckie szpiegostwo wzbogaciło arsenal swoich środków działania o cały szereg nowych sposobów, a szczególnie dumni byli z systemu kropek. Niemiec szpiegował mieli do swojej dyspozycji błony filmowe tak mikroskopijne, że po zamaskowaniu z wierzchu nitką, mogły być używane w grzbiety gazet. Ta właśnie technika fotografii mikroskopijnej stałowa punkt wyjścia do wprowadzenia nowego systemu „kropkowego”. Zmniejszone już obrazy doniesień szpiegów fotografowano po raz drugi, wywołany negatyw pokrywano warstwą kolodiu i igłą wycinano emulję, która pokrywała zmniejszony obraz. W pewnych miejscach zupełnie nieistotnych listów umieszczano „kropkę”. Była ona ukryta pod warstwą papieru i szpiegował przez mikroskop odczyty-

wali tajne wiadomości. Odkryto ten sposób szpiegowski przez przypadek — i odtąd nie był już on tajemnicą.

To były sprawy szpiegowskie, groźne dla aliantów. Ale niekiedy i ci inscenizowali wielkie afery, aby przez nie osiągnąć ważne polityczne cele.

W 1939 roku agencja Reutera „puściła” na całą zachodnią Europę i Amerykę sensacyjną depeszę: W Gwidonii, włoskim mieście lotniczym, rozbudowywano do rozmiarów twierdzy, wykryto niemiecką aferę szpiegowską! Służba informacyjna Reutera i Havasa podawała co godzinę szczegóły tej afery. Dziewięciu poruczników aresztowanych, jeden kapitan popełnił samobójstwo przed aresztowaniem, trzech wyższych oficerów zdążyło zbiec, skonfiskowano „Osservatore Romano” za podanie wiadomości o aresztowaniach w Gwidonii — słowem sensacja na miarę ogólnoeuropejską! Rząd włoski zgromadził się na nadzwyczajne posiedzenie. Ministrowie kiwali głowami i z gorzkością powtarzali:

— A więc to są tacy przyjaciele? Szpiegują? Mimo sojuszu wojskowego!

Po kilku dniach sprawa się wyjaśniła. „Nabrano” cały świat na tę „bujdę”, puszczoną umyślnie. Posiano ziarno nieufności między Rzeszą a Włochami — i o to chodziło. „Bujda” poskutkowała. Niemcy gryźli palce z wściekłości, a cały świat śmiał się ze szkopów.

CO TO JEST RADIOFONIA PRZEWODOWA?

Zadna dziedzina naszego dorobku kulturalnego nie poniosła w okresie minionej wojny tak dotkliwych strat jak radiofonia. Straty wedle ostatnich obliczeń wyrażają się cyfrą 97% stanu z września 1939 roku. Okupant nie poprzestał na wywiezieniu względnie zniszczeniu dziesięciu rozgłośni Polskiego Radia. Zniweczył całkowicie zapas posiadanych przez nas radiodbiorników (ponad milion). Dziś radiofonia nasza dźwiga się zwolna z ruin. Odbudowano już 5 stacji mocniejszych i 5 słabszych, codziennie powiększa się liczba zarejestrowanych abonentów, która przekroczyła już cyfrę 200.000. Jakkolwiek na stosunki powojenne cyfra ta jest pokaźna,

daleko jednak odbiega od cyfry 1.200.000, przedwojennych abonentów. Szybkiej radiofizacji, takiej jakiej byśmy sobie życzyli, przeszkadza zarówno brak radiosprzętu, jak i brak odpowiednich funduszy.

I tu właśnie otwiera się pole do działania dla Społecznego Komitetu Radiofizacji Kraju, który, jak świadczy przytoczony na wstępie wyciąg ze statutu, postawił sobie trudne lecz jakże doniosłe w skutkach zadanie usunięcia zniszczeń moralnych i materialnych oraz odbudowy kultury i wartości ludzkich w naszym społeczeństwie. Zadanie to, przy niemożliwości zdobycia odpowiedniej ilości radiodbiorników zdawałoby się jest niewykonalne. Chcąc spełnić zadanie, to znaczy zbierać przy głosnikach najszersze masy świata pracy, mieszkańców wsi oraz młodzież, skierowano ideę radiofizacji na nowe tory. Podczas gdy przed wojną starano się u nas o powiększenie zastępów radioabonentów przez rzucenie na rynek jak największej ilości radiodbiorników, nie licząc się z ich mocą i jakością, (w przeważającej części były to małowartościowe odbiorniki detektorowe), zastosowano obecnie system t. zw. radiofonii przewodowej, pozwalający wykorzystać skromne zapasy stojących do dyspozycji aparatów w 100 procentach i zebrać przy setkach głosników, przy minimalnych stosunkowo kosztach, szerokie masy mieszkańców wsi i miast.

Cóż to jest radiofonia przewodowa? Sprawa przedstawia się bardzo prosto. Każdy radiodbiornik po dokonaniu minimalnej przeróbki, obsłużyć może nie jedno, jak to dotąd było, lecz kilka a nawet kilkadziesiąt mieszkań. Potrzeba do tego tylko kilku szupów, kilkadziesiąt względnie kilkaset metrów przewodów, tyle głosników ile mieszkań ma zasilać wspólny odbiornik i jednego człowieka, który na mocy wspólnej umowy pomiędzy osobami zainteresowanymi w określonych porach dnia będzie włączać, nastawiać na żadaną stację i wreszcie wyłączać aparat. Oto w najgrubszym zarysie system radiofonii przewodowej, stanowiącej pierwszy etap radiofizacji. (cz)

„SAMOPOMOC DORAŻNA” Kraków, Rynek Kleparski L. 13 — przyjmuje nadal wpisy na nowych członków.

Dar Instytutu Fr. Chopina dla Konserwatorium Moskiewskiego

WARSZAWA (PAP). W związku z 80-cio leciem założenia Państwowego Konserwatorium Muzycznego w Moskwie, Instytut Fryderyka Chopina przesłał depeszę z życzeniami dalszej owocnej pracy tej uczelni. Jednocześnie celem upamiętnienia Jubileuszu I. F. C. ofiarował uczelni za pośrednictwem Ambasady Radzieckiej w Warszawie odlew ręki Chopina.

Odbudowa Muzeum Ziemi Kujawskiej

WŁOCIAWEK (PAP). Rozgrabione przez okupanta Muzeum Ziemi Kujawskiej we Włocławku znajduje się w trakcie odbudowy. Z cenniejszych eksponatów Muzeum zaginęło 150 prac Stanisława Nowakowskiego, duża kolekcja portretów kopernikowskich (grafika), wartościowe obiekty numizmatyczne oraz zbiory etnograficzne.

Dzisiaj Muzeum posiada jeszcze zbiory ilościowo skromne, ale jakościowo dość cenne. Dzięki energii kustoszki Muzeum ob. Królikowskiej, odnalazły się m. in. zbiory przyrodnicze, wśród których są wielkiej wartości ammonity. Stworzono już zalezek kolekcji broni, tworzy się dział entografii kujawskiej. Odnaleziona została t. zw. czara kujawska, zebrano już sporo przedmiotów dotyczących historii Kujaw; zgromadza się też kilkadziesiąt dzieł sztuki i obrazów mistrzów polskich i obcych, które zdolano uratować od zniszczenia w dworach ziemianiskich po parcelacji.

Zjazd inspektorów oświaty rolniczej

SZCZECIN (PAP). W Szczecinie odbył się zjazd inspektorów oświaty rolniczej oraz dyrektorów i kierowników rolniczych. Przewodnia była konferencja była sprawa uruchomienia dalszych szkół rolniczych. W czasie dyskusji podkreślono konieczność uspołecznienia nowego pokolenia i zjednoczenia osadników na Ziemiach Odzyskanych.

Władysław Broniewski w Szwajcarii

WARSZAWA (PAP). Do Szwajcarii przybył poeta Władysław Broniewski. Zona poety znana pod nazwiskiem Maria Zarebińska artystka dramatyczna i literatka przebywa na kuracji w jednej z klinik w Zurychu.

Prawo dla każdego

„KRAKOWIANIN”

Jeżeli Pan zażąda przeprowadzenia rozprawy to w razie ewentualnego skazania amnestia już nie będzie stosowana i musiałby Pan odbyć karę, dlatego — o ile nie jest Pan zupełnie pewny swego umiarkowania, proszę raczej zgodzić się na umorzenie sprawy.

REPATRIANT

Po dniu 17 września 1939 r. nadano Panu i żonie Pana na ziemiach wschodnich — obywatelstwo sowieckie i jako obywateli sowieccy uzyskali Państwo rozwód. Obecnie, po repatriacji — znowo zgłasza do Pana pretensje i twierdzi, że rozwód ten jest nieważny. Otóż — opinia żony jest mylna, gdyż jako obywatele sowieccy polędęali Państwo prawo sowieckiemu i stopownie do jego przepisów otrzymali Państwo rozwód, który ma moc prawną nadal, pomimo, iż powrócił Państwo do Polski. Nie ma Pan żadnych obowiązków z tytułu dawnego małżeństwa, oboje możecie Państwo wstąpić w nowe związki małżeńskie.

OGRODY DZIAŁKOWE

W sprawie, która Panią interesuje — ukazał się ostatnio dekret, który przewiduje tworzenie stałych i czasowych ogrodów działkowych w tych wszystkich osiedlach, w których co naj-

mniej piąta część ludności zamieszkuje domy zbiorowe, pozbawione ogrodów. Ogrody działkowe zakłada się na gruntach nadających się do uprawy ogrodniczej, a stanowiących własność gmin; do gminy też należy zaopatrywanie gruntów w niezbędną infrastrukturę techniczną i sanitarną. Obowiązek zakładania ogrodów działkowych ciąży także na zakładach pracy, zatrudniających więcej niż 200 osób, o ile ich pracownicy mieszkają w domach bez ogrodów. Ogrody działkowe winny, wedle przepisów dekretno, być położone blisko dzielnic, dla których są przeznaczone. Każdy ogród działkowy winien obejmować co najmniej 40 działek, a każda działka powinna mieć obszar od stu do pięćdziesięciu metrów. Gminy i zakłady pracy będą wydzielając stałe ogrody działkowe — towarzystwom ogrodów działkowych, te zaś będą oddawać poszczególne działki w dzierżawę swym członkom. Uprawnione do otrzymania działki są tylko te osoby, które nie posiadają własnego gruntu do uprawy, a uprawiają działkę jedynie dla potrzeb własnych i swej rodziny, bez pomocy sił najemnych. Czynsze pobierane od użytkowników działki będą używane wyłącznie na cele ogrodnictwa działkowego. Przypuszczamy, że realizacja planu ogrodów działkowych będzie w dużej mierze zależna od inicjatywy towarzystw, skupiających „działkowców”.



Piłka nożna na rozdwoju

Liga nie istnieje

Niedługo trwało żywot zmartwychwstałej Ligi. Pospiesznie zorganizowano konferencję antyligową, która po uprzednim lekkim ostrzeżeniu na łamach krakowskiego „Startu” odniosła na posiedzeniu PZPN-u błyskawiczne zwycięstwo. Liga przestała istnieć. Znowu na łamach „Startu” zadęto w fanfary zwycięstwa — tu i ówdzie odezwały się nieśmiałe głosy protestów i na pojówisku zaległa cisza.

Nie wiadomo jak dalece sprawozdania z historycznego posiedzenia PZPN-u są dokładne, ale czytając je spokojnie nie można obronić się uczuciu zawodu. Akt oskarżenia, to przeważnie gołosłowne twierdzenia lub cytaty z wystąpień ośmi niezadowolonych z ligi tych czy innych działaczy sportowych. Nosi on więc wszelkie cechy pospiesznego a nie gruntownego działania.

Jeszcze gorzej wypadł przewód sądowy. Obroncom Ligi odebrano po prostu głos i usunięto ich ze sali. W ten sposób wybitnie ułatwiono sobie zwycięstwo, — a nam uniemożliwiono wysłuchanie argumentów strony przeciwnej. Jedyne na łamach „Startu” starano się uzasadnić częściowo zapadły wyrok.

Postaramy się spokojnie rozpatrzyć wszystkie zarzuty zebrane tam przeciw Lidze, po kolei:

„Liga niszczy dorobek klubowy”. Za przykład podano K. S. Podgórze (Start nr. 40) i jego kiepskie doświadczenie w Lidze. Argument poważny, nad którym nie można przejść do porządku dziennego. Argument jednak, który nietrudno jest odepierać. Jeśli któryś z A-klasowych klubów przebił się przez rozgrywkę kwalifikacyjną, a reprezentował istotne wartości sportowe i organizacyjne, potrafił się w Lidze nie tylko utrzymać, ale i odegrać w niej, poważną rolę. Za przykład niech nam posłuży K. S. Garbaga. W następnym roku po wejściu do Ligi klub ten był już wicemistrzem, a w dwa lata później nawet mistrzem Ligi. Wystarczy powiedzieć, że atak tej drużyny z ówczesnych dzieł trzeba postawić w rzędzie najlepszych ataków polskich drużyn piłkarskich wszystkich czasów. Jeśli więc klub przedstawiał istotne wartości, to Liga nie tylko nie niszczyła jego dorobku klubowego, ale i ułatwiała jego dalszy rozwój.

W tymże numerze „Startu” (49) dla odstraszenia kandydatów do Ligi postawiono tezę, że Liga zrujnuje czołowe kluby samymi kosztami wyjazdu na rozgrywki, a koszt jednego takiego wyjazdu obliczono na skromną sumę 160.000 złotych.

Jak dalece naciągano tę sumę dla chwilowych potrzeb argumentacyjnych, wystarczy namienić, że same środki lokomocji miały w tym wypadku kosztować 40.000 zł, a czas wyjazdu miał trwać aż 4 dni. Kto choć trochę orientuje się w istocie układzie sił dzisiejszego piłkarstwa polskiego wie dobrze, że najdalszy wyjazd jaki można brać pod uwagę w Lidze, to Poznań i Warszawa. Nie powinien on w żadnym wypadku trwać aż 4 dni, a koszt przejazdu tam i z powrotem nie przekroczy dzisiaj kilkuset złotych na głowę, a więc nie przeniesie łącznie 15.000 zł. na najliczniejszą choćby wyprawę piłkarską. Jeśli by zaś wziąć pod uwagę lokomocję droższą, a więc i szybszą, to automatycznie skróci ona czas pobytu drużyny w obcym mieście, co znów obniży koszt pobytu itd. Argument ten więc przy głębszej analizie odpada.

Najcięższym problem zawodownictwa i kaperowania rozpatrzmy w osobnej części artykułu.

Argument, że kluby zasiadające w extra klasie nie powinny zawiązywać awansu — nominacji przy zielonym stoliku, jest tylko częściowo słuszny. Ze spotkań bowiem krajowych a

przed wszystkim międzynarodowych można mniej więcej dokładnie ustalić poziom, a przede wszystkim prężność organizacyjną czołowych zespołów piłkarskich Polski z minimalnym ryzykiem omyłki.

Dla przeciwstawienia — trzeba stwierdzić, że dzisiejszy system rozgrywek mistrzowskich o party na błędnym założeniu równości wszystkich okręgów (rozgrywany w dodatku częściowo systemem pucharowym!!!) da obraz układu sił z gruntu wypaczony. Są bowiem okręgi, w których wicemistrz a nawet trzecia kolejno drużyna reprezentuje niewątpliwie wyższy poziom niż wielu mistrzów innego okręgu. System ten krzywdzi więc przede wszystkim okręgi najsilniejsze, a więc górnośląski i krakowski, a częściowo poznański, warszawski i łódzki.

Po bezceremonialnym utraceniu Ligi powstała więc próżnia. Próbną tę obietnicę wypełnić... projektem, który miał zadowolić wszystkich, rozwiązać wszystkie trudności i wyłonić prawdziwą ekstraklasę.

O projekcie tym jak dotychczas nie słyszmy, a czasu upłynęło sporo. Trzeba więc stwierdzić:

Na marginesie mistrzostw tenisowych

Finał Skonecki—Hebda zaszczylił swą obecnością gen. Spychalski, wicewojewoda śląski płk. Ziętek, oraz szereg wybitnych osobistości śląskich. Po rozdaniu nagród gen. Spychalski przemówił w serdecznych słowach do zawodników, dziękując im za wykazaną ambicję sportową i zachęcając do dalszej, jeszcze owocniejszej pracy celem osiągnięcia przedwojennej formy.

Z naszej strony pozwalamy sobie zauważyć, że istotnie wówczas, gdy miarodajne czynniki dopomogą do wzmocnienia rodzimej produkcji sprzętu sportowego (np. naciąg wszystkich prawie zawodników przedstawiali się skandalicznie) tenis stanie się w Polsce tak popularnym jak wszędzie za granicą. Wtedy dopiero ilość talentów znikoma obecnie będzie mogła wzrosnąć wydatnie.

Nagrody rozdane zwycięzcom przedstawiały się wspaniale.

Na bankiecie poturniejowym oświadczone w jednym z przemówień, że obecnie więcej niż kiedykolwiek niezbędnym jest zlekniecie się pol-

Sport w Krzeszowicach

W Krzeszowicach w ubiegłą niedzielę, zarząd Klubu Sportowego Świt dokonał otwarcia świetlicy klubowej w budynku Sądu Grodzkiego.

Dzięki energii i inicjatywie prezesa klubu, ob. Oświęcimskiego Michała, klub posiada własne boisko sportowe, jeszcze niecałkowicie oddawiające wygomom sportu piłki nożnej, brakuje jednak nie przeszkadzają częstym spotkaniom towarzyskim między drużyną piłki nożnej Świtu a sąsiednimi drużynami. Spotkania te gromadzą licznych zwolenników piłki nożnej na boisku Świtu, dając zawsze dobrą kasę.

Klub Sportowy Świt rozwija działalność tylko na polu piłki nożnej i ma już dwie drużyny piłkarskie.

Zarząd klubu pracuje ofiarnie (jak twierdzą zawistni „od Świtu do Świtu dla Świtu”) jednak brak zbiorowego zatrudnienia i opieki nad graczami Świtu, utrudnia treningi wpływając ujemnie na poziom techniczny drużyny, dając w re-

„że powołane do tego władze sportowe, mając wiele po temu czasu nie zrobiły, aby system rozgrywek piłkarskich zreorganizować w ten sposób, by dał nam jak najdokładniejszy obraz układu sił w tej dziedzinie sportu w Polsce i mógł posłużyć za podstawę do wyłonięcia extra klasy.

„że inicjatywę prywatną stworzenia takiej extra klasy (Ligi) stordedowano pospiesznie bez istotnej przyczyny zamiast zmianą niektórych przepisów i paragrafów statutowych uzdrowić jej strukturę,

„że mimo upływającego cennego czasu, wbrew zapowiedziom nie ujawniono owego rewelacyjnego projektu i nie poddano go pod dyskusję. Projekt ten miał rozwiązać podobno wszystkie wątpliwości i trudności w 100 procentach.

Samą negacją, jak dotychczas, nie jeszcze na tym Bożym świecie nie zbudowano i dlatego wzywamy tych, którzy są odpowiedzialni za likwidację Ligi do wypełnienia zobowiązań.

Na razie polska piłka nożna znalazła się w impasie.

skich tenisistów z przeciwnikami zagranicznymi.

Zaproponowano powierzenie organizacji mistrzostw w roku przyszłym ponownie Pogoni Katowickiej.

Trybuna kortu nr. 1, obejmująca około 800 miejsc siedzących okazała się zbyt szczupłą w dniu finału.

Niektóre panie występowały z kwiatkiem we włosach. Pytamy się skąd pochodzi ta raczej nieostojowa moda??

Sporo piłek wydało „swoją ostatni dech”. Czyżby i amerykańskie firmy używały namiastki kauczuku?

Nie zgadzamy się z poglądem J. Jędrzejowskiej jakoby Tłoczyński mógł sobie łatwo dać radę z Hebda lub Skoneckim.

Wszyscy interesowali się żywo „niepowodzeniami naszych lekkoatletów w Oslo. Wyciągnięto też słuszny dla tenisistów wniosek, że najpierw i to jak najszybciej trzeba będzie próbować swych sił na pomniejszych imprezach zagranicznych.

zultacie częste porażki w spotkaniach z drużynami fabrycznymi mającymi odpowiednie warunki rozwoju.

Otwarcie świetlicy klubowej w budynku Sądu Grodzkiego, ma widocznie głębszy cel przypomnienia graczom Świtu, że rozgrywanie spotkań towarzyskich systemem „na trupa” może grać bardzo łatwo z pierwszego piętra zaprowadzić do znajdującego się na parterze „bunkra” Sądu Grodzkiego. — Można się jednak spodziewać, że do takiej ostateczności nigdy nie dojdzie a nowo otwarta świetlica pozwoli na lepsze wyrobienie dyscypliny sportowej graczy Świtu i w rezultacie da im w przyszłych spotkaniach z obcymi drużynami, zwycięstwo w stosunku 7:0, bo dotychczas często było odwrotnie.

UWAGA! ZWM-owcy! KS ZWM ZRYW organizuje wielki turniej tenisa stołowego. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat klubu Al. Słowackiego 46 II. p.

Dysk na pewno wygra Wajsówna, o drugie miejsce toczyć się będzie zacięta walka pomiędzy Dobrzańską, Stachowicz i Cejzikową. Na dalszych miejscach uplasować się powinny Krupińska i Bregulanka.

Kolejność w oszczepie przewidujemy następująco: Kwaśniewska, Stachowicz, Balcerkówna, Szendzielorzówna, Wajsówna i Cejzikowa.

W sztafetach zacięta walkę stoczą „Legia” (Kraków), AKS (Chorzów), „Wisła” (Kraków), HKS (Kraków), DKS (Łódź).

Należy się liczyć z tym, że któraś z zawodniczek dotychczas nie startująca w zawodach może sprawić miłą niespodziankę jak np. Wiśniewska w skoku wzwyż.

Organizator obecných mistrzostw KOZLA bardzo starannie przygotował wszystko tak, by mistrzostwa otrzymały naprawdę godną oprawę. Liczne nagrody, m. in. premiera Osóbki-Morawskiego i PUWF-u czekają na zwycięzców.

Wydać się rzeczą pewną, że publiczność krakowska tłumnie wypełni Stadion Miejski w sobotę i niedzielę, by dopingować swoich zawodników, tym bardziej, że faworytami na drugie mistrzostwo Polski są w konkurencji żeńskiej RKS Legia, w męskiej KS Cracovia.

Zawody rozpoczynają się w sobotę 7 bm. o godz. 15-tej, w niedzielę o godz. 9,30 i 15-tej. Szczegółowy program minutowy podamy jutro.

T. O.

Od naszych korespondentów

Piłka nożna w Jarosławiu

R) Jarosław przeżywa obecnie sensację sportową. Najlepszy bowiem w tym mieście klub sportowy JKS odnosi od pewnego czasu zdecydowane zwycięstwa.

Wtajemniczeni twierdzą, że to odrodzenie nastąpiło od chwili objęcia kierownictwa sekcji piłki nożnej przez mgr. Bestera.

Po zwycięstwach nad „asami” piłkarstwa woj. rzeszowskiego „Polonią” i „Czuwajem” przemyskim, rozgromił ostatnio JKS w wysokim stosunku rewelację tegorocznego sezonu, rzeszowski „Sokół”.

Zawody powyższe rozegrane w Jarosławiu zakończyły się przegraną „Sokoła” w stosunku 7:0. Do przerwy 3:0. Bramki zdobyli Domino (3), Streit (2), Bilik i Turczynowski po jednej. Sędziował ob. Gałusza.

*

Sensacyjnie zapowiada się występ inż. Bacza, dawnego reprezentacyjnego gracza Polski, członka lwowskiej „Pogoni”.

Projektowany mecz old-boyów nie doszedł do skutku, z powodu wstawienia do drużyn graczy młodych, na co nie mogli zgodzić się starsi amatorowie zawodów.

Zawody pływackie w Paryżu

PARYŻ. W Paryżu odbyły się międzynarodowe zawody pływackie, w których 100 m crowslem w 58,7 sek wygrał Jany (Fr.) przed Olssonem (Szwecja) 58,8 i Hirosem (USA) 59,8. 50 m. wygrał Olsson 25,8 sek. przed Francuzem Jany. 100 m. stylem grzbiet a zakończyło się zwycięstwem G. Vallerey'a, a 400 m. wygrał J. Vallerey. Czas na 100 m. 1,08,9, na 400 m. 5,11,3.

100 m. st. grzbiet. w konkurencji kobiecej wygrała Danka Harup w 1:17,9. W sztafecie 4X200 Francja zwyciężyła w czasie 9,34,5 przed Szwajcarią.

Spółdzielcza

Hurtownia Fryzjerów

W KRAKOWIE

ul. Sławkowska 13/15

sprzeda tanio urządzeń fryzjerskie, (lustro, umywalki i t. p.) jak również posiada stale na składzie wszystkie artykuły fryzjerskie po cenach najniższych — jak farby do włosów, płyny, błyskawice w płynie, szampon w płynie i proszek na wagę, wody kolońskiej, mydła, szpilki, brzołwy, nożyczki, grzebienie do wodnej, komplety do trwałej, przybory do manicure, pendzle i szcetki.

Prowincji wysyła się za zaliczeniem

Posad poszukuje

MEODA poszukuje zajęcia na stałe u dobrej rodziny. Zgłoszenia: Prokocka Zofia, Aleja Słowackiego 35/1. 750

Kupno

GATER tartakowy, kompletny, w dobrym stanie, najcenniejszy metrowy, dolny, kupię. Wiadomość do Echo Krakowa, „Nr 772”.

Sprzedaz

SPRZEDAM welna: granat, brąz, popielaty, białe i malinowy. Zgłoszenia: Echo Krakowa, pod „Welna”.

MOTOR

„Ardio” 121, sprzedam. Plac Słowacki 2, m. 1. 770

BLACHA

dekapowana 0,5 mm odpadowa, 1 mm czarna, wymiary 400X500 mm poleca „Stoffm”. — Kraków, ul. Potockiego 18. 758

Zgubione

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKK Kraków na nazwisko Mieczko Stanisław, Rakowice, Główna 320. 778

UNIEWAZNIAM

skradzione 10 sierpnia na dworcu w Krakowie dokumenty osobiste oraz świadectwo dojrzałości wydane przez VIII gimn. i lic. w Krakowie. Roman Beniczek, Kraków, Grabowskiego 7, m. 5. 777

Lokale

POSZUKUJE pokoju z osobnym wejściem (z przedpokoju). Zgłoszenia: Echo Krakowa, dla „Urzędniczy”. 782

POKOJ

przejęsłowy z utrzymaniem wynajm. — Wiadomość: ulica Czysta 8/5. 774

Towarzyskie

JESTEM samotnym wdowcem, lat 52, będę idealnym mężem, oddanym przyjacielom dla pani, którą by stało być dać spokojny kąt i siebie i należą mi ocena. Wyczerpujące zgłoszenia: Echo Krakowa, pod „Kazimierz”. 766

WDOWA

lat 32, dziecko, piękne mieszkanie, pracująca zawodowo, z braku znajomości pragnie poznać człowieka spokojnego charakteru, bez nalogów, zremiesnika, do lat 45. — Tylko poważne zgłoszenia: Echo Krakowa, „Nr 776”.

WDOWIEC

bezdzielną, lat 42, kupiec posiada wioskę, mieszkanie, dziecko lat 3, pozna Panią do lat 35, uczciwą, pracowitą, nie dzisiejszych zasad. — Cel matrymonialny. Zgłoszenia: do Echo Krakowa „Nr 781”.

KAWALER

piekarz, lat 30, pozna Panią młodą, ładną, materialnie niezależną. Cel matrymonialny. Zgłoszenia: Echo Krakowa, pod „Piekarz”. 780

KUPIEC

lat 35, inteligentny, wzrost średni, własny interes, mieszkanie, dziecko lat 3, pozna Panią do lat 35, uczciwą, pracowitą, nie dzisiejszych zasad. — Cel matrymonialny. Zgłoszenia: do Echo Krakowa „Nr 761”.

KAWALER

lat 28, kupiec, szuka tu drogą znajomości z panią, chętnie tej samej branży. Zgłoszenia: Echo Krakowa, „Nr 761”.

CHIROMANTKA

przeszłość, przyszłość, teraźniejszość. Pałata 14/12, boczna Słonecznej. 751

Nasze lekkoatletki na cenzurowanym

Równocześnie z zawodami lekkoatletycznymi panów o mistrzostwo Polski odbędzie się rozgrywki w konkurencjach żeńskich. Sądząc po dotychczasowych zgłoszeniach, panie dużo mocniej obsadzą mistrzostwo niż panowie. Wobec dużej ilości zgłoszeń i wyrównanej na ogół klasy zawodniczek, walka zapowiada się nadzwyczaj ciekawie.

Walasiewiczówna najprawdopodobniej będzie startować w mistrzostwach i to w barwach drużyny warszawskiego „Orla”. Jeśli tak będzie, kwestia pierwszego miejsca w sprintach jest wyjaśniona i mimo słabych wyników osiągniętych w Oslo zajmie je ona zdecydowanie. Poza plecami Walasiewiczówny toczyć się będzie emocjonująca walka naszej wyrównanej klasy sprinterek, w której pierwsze skrzypce grać będą: Moderówna, Hayducka, Słomczewska, Mitan, Kalużowa, Perczyk i Legutko.

Spośród wymienionych Moderówna będzie zdaje się najpoważniejszą przeciwniczką w biegu na 200 m, który to dystans dotychczas wygrywała bardzo pewnie. Przy tak wyrównanym poziomie i dość kapryśnej formie naszych pań, trudno w tej chwili poza Walasiewiczówną ustalić dalszą kolejność, zwłaszcza, że przy spe-

cyficznej atmosferze mistrzostw często decyduje dyspozycja nerwowa.

Skok w dal wygra najprawdopodobniej Walasiewiczówna przed Moderówną, przy akompaniamentcie jaki stworzą Legutko, Mitan, Pieczykówna, jako najgroźniejsze. Granica 5 m będzie osiągnięta na pewno.

W biegu na 800 m Noconówna i Wasilewska stoczą walkę o pierwsze miejsce, — na dalszych miejscach znaleźć się powinny: Gasiórówna, Wołko i Malska. Jest to bardzo ciężka konkurencja jeśli chodzi o program kobiecy.

W płotkach Mitan jest zdecydowanie najlepszą, najgroźniejszą będzie dla niej Felska, Stachowicz i Pietrzykówna nie ustępują wiele pierwszym. Niestety konkurencja ta jest u nas w dalszym ciągu zaniedbana, a przecież talentów nie brak.

Skok wzwyż — to wielka niewiadoma. Kandydatkami na pierwsze miejsce będą: Kwaśniewska, Mitan, Perczyk, Kotwiczówna, Moderówna, Wajsówna.

Pchnięcie kulą daje nam 4 rywalki na dobrym poziomie, a to: Wajsówna, Kwaśniewska, Jasieńska, Bregulanka. Tuż za tą czwórką znajdują się Cieśliewicz, Leńska i Szendzielorzówna.

Ruch turystyczny w Krakowie

Do najstarszych instytucji zajmujących się ruchem turystycznym w Polsce, należy Polski Związek Turystyczny, który powstał na terenie Krakowa przed 40 laty, pod nazwą Krakowski Związek Turystyczny.

Już od początku swego istnienia, instytucja ta rozpoczęła propagowanie turystyki, subwencjonując nawet budowę schronisk górskich (schronisko na Kaletówkach), na terenie całego kraju i uruchomił własne linie autobusowe oraz wybudował dworce autobusowe na terenie całej Polski. W Krakowie istniały przed wojną dwa dworce autobusowe Polskiego Związku Turystycznego przy pl. św. Ducha i pl. Zgody, w dzielnicy Podgórze.

Okres okupacji wstrzymał wszelką działalność Polskiego Związku Turystycznego i dopiero po ustąpieniu Niemców z Krakowa, reaktywowany uchwałą Zarządu Miejskiego, rozpoczął Polski Związek Turystyczny intensywną pracę dla wznowienia ruchu turystycznego w Polsce, oraz wyrównania strat i szkód, jakie turystyka polska poniosła w okresie wojny.

P. Z. T. zajmuje się przede wszystkim obsługą ruchu turystycznego, opiekując się wycieczkami grupowymi, czy pojedynczymi turystami. Jeżeli chodzi o wycieczki przybywające do Krakowa, są to przeważnie grupy młodzieży szkolnej, albo wycieczki robotnicze z większych ośrodków pracy. Po zgłoszeniu się w biurze PZT, wycieczka otrzymuje wyszkolonego przewodnika, który oprowadza ją po wszystkich godnych zwiedzenia obiektach miejskich, a zarazem kieruje ją do jadłodajni, gdzie uczestnicy otrzymują posiłek po jak najniższych cenach, oraz przydziela kwatery noclegowe. PZT ma do swej dyspozycji około 30 dyplomowanych przewodników (rekrutujących się przeważnie ze słuchaczy wyższych uczelni), wdrażających przeważnie kilku obcymi językami, którzy przeszli przeszkolenia na specjalnych kursach przed wojną, albo też na niedawno odbytym kursie pod kierownictwem dr. Dobrzyckiego z Miejskiego Wydz. Kultury i Sztuki.

Jeżeli chodzi o kwestie noclegów, to sprawa ta, nie jest jeszcze obecnie należycie uregulowana. Przed wojną istniały 3 punkty noclegowe PZT: baraki przy ul. Rakowieckiej mogące pomieścić 700 osób, nowoczesnie urządzone Miejski Dom Wycieczkowy w Oleandrach z 500

pomieszczeniami i dom „Pod Jagnięciem” w Rynku Głównym, mający 600 łóżek.

Baraki w czasie wojny sponęły, dom „Pod Jagnięciem” zajmują radzieckie władze wojskowe, a w Oleandrach mieści się Centralny Zarząd Przemysłu Naftowego, który mimo kilkakrotnych obietnic, nie przeniósł dotąd swych biur do innego budynku. Z tych to powodów PZT. zmuszony jest urządzać noclegi w salach budynków szkolnych. Jest to duża niedogodność, ze względu na konieczność stałego zmieniania punktu noclegowego, przenoszenia łóżek, sienników itd. W ostatnim sezonie PZT. opiekował się na terenie Krakowa około 8000 młodzieży, przybyłej w wycieczkach grupowych, oraz kilkunastu wycieczkami zagranicznymi, skierowanymi do PZT. przez Prezydium miasta lub też przez Wydział Informacji i Propagandy. Obecnie tak, jak i przed wojną, PZT. posiada własne autobusy i organizuje szereg wycieczek o charakterze krajoznawczym, z których lwia część jest skierowana na Ziemię Odzyskaną. Prezesem Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie jest znany ze swej pracy przy rozwoju turystyki polskiej, ob. Tadeusz Bukowiecki, funkcje kuratora Związku pełni red. Maksymilian Statter.

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

Miejski Im. J. Słowackiego — godz. 16: „Grube ryby” — komedia M. Bałuckiego z J. Leszczyńskim.
Stary Teatr — godz. 19: „Niebieski las” — komedia Herczaga. Gościnnie występ M. Gorczyńskiej i St. Dączyńskiego.
Kameralny TUR-u (św. Jana 6) — godz. 19: „Codziennie o 5-tej” — komedia Hennequina, Vebera z T. Wesolowskim.
„Groteska” (ul. Skarbowa 2) — godz. 19.15: „Kraina uśmiechu” — operetka Fr. Lehara.
Teatr 16 Kolobrzskiego p. p. (ul. Warszawska 24) — godz. 18.30: „Włosek na tyłach” — komedia muzyczna H. Leńskieja, muz. Z. Miltona.

KINA

od czwartku 29 sierpnia 1946 r.

Świt: Słuby Kawalerskie.
Scala i Wanda: Zygmunta Kłosińskiego.
Uciecha: Podwodny Patrol.
Gdańsk: Rena.
Wolność: Bohater Legii Cudzoziemskiej.
Apollo i Sztuka: Honolulu.
Warszawa: Szczęśliwa 13-letka.
Początek programów: Scala: godz. 15, 17, 19; Uciecha, Apollo: 16, 18, 20; pozostałe kina: 15.30, 17.30, 19.30.

RADIO

Na dzień 6 września 1946 r. (piątek)

Godz. 6.00: Sygnał czasu. 6.05: Dziennik. 6.20: Program. 6.25: Gimnastyka. 6.35: Muzyka. 6.57: Sygnał czasu. 7.00: Muzyka. 7.30: Najważniejsze wiadomości. 7.35: Muzyka. 8.20: Informacje. 11.30: Kronika. 11.40: Soliści instrumentalni. 11.57: Sygnał czasu i hejnał. 12.05: Dziennik południowy. 12.35: Pieśni. 12.55: „5 minut poezji”. 13.00: Na Ziemiach Odzyskanych. 13.15: Z życia narodów słowiańskich. 13.25: Koncert. 14.00: Mogli stać się obywatelami gromady wlków — audycja słowno-muzyczna dla dzieci starszych. 14.25: Audycja dla młodzieży. 14.40: Skizyja techniczna. 14.50: Muzyka. 15.00: W rytmie marsza — audycja słowno-muzyczna. 15.23: Art. dr. Uhmy pt. Bieżące zadania P. C. K. 15.30: Audycja dla dzieci. 16.00: Dziennik popołudniowy. 16.30: Audycja dla dorosłych. 16.55: Przed sezonem teatralnym na Śląsku — reportaż. 17.10: Koncert Małej Orkiestry P. R. 17.50: Nasze zdrowiska. 17.55: Audycja wojskowa. 18.10: Reportaż dźwiękowy. 18.25: Wiadomości sportowe. 18.30: Koncert solistów. 19.00: Koncert symfoniczny — w przerwie — dziennik wieczorny. 21.00: Muzyka. 21.50: Wiadomości sportowe. 22.00: Muzyka operetkowa. 22.30: Koncert żywe. 23.00: Ostatnie wiadomości. 23.20: Program. 23.30: Hymn.

KOMUNIKATY

ZWIĄZEK WALKI MŁODYCH ogłasza bezpłatne kursy kadyne kursy administracyjno-handlowe dla młodzieży i dorosłych, zatwierdzone przez Kurat. Okręgu Szkolnego Krak. W programie między innymi: Księgowość — Stenografia — Język angielski. Wymagane ukończenie szkoły powszechnej. Wykładają profesoremie szkół średnich. Nauka odbywa się w godzinach wieczornych.

Wpisuje przyjmując i wszelkich informacji udziela sekretariat Związku Walki Młodych — Al. Słowackiego 48, II p. do dnia 10 września 1946 r. od godz. 16 do 18-tej. Telefon 596-28, 545-49.

„KONCES. SZKOŁA ŚPIEWU I RYTMIKI” Prof. St. Bursy, przyjmując wpis do klas śpiewu (prof.: Bursy, Dołężka, Zbigniewicz), Klasa rytmiki (Stella Burdówna) i gry fortepianowej — codziennie od godz. 16 — 18-tej — ul. Kołłątaja L. 11. m. 2.

W bazie PKS-u

Znana jest powszechnie instytucja Państwowej Komunikacji Samochodowej, z której usług zawsze korzystamy ilekroć chcemy szybko, wygodnie i w stosunku do tych dobrodziejstw niedrogo jechać do Zakopanego, Jeleniej Góry, Warszawy czy innej odległej miejscowości w Polsce. Główna baza i biura PKS-u w Krakowie znajdują się przy ul. Reymonta. Życzliwe i cenne wiadomości o swoim warsztacie pracy udziela nam chętnie dyr. Grudziński — chociaż należy nadmienić, że w tej chwili w bazie panuje niezwykle atmosfera — gorących przygotowań do pierwszego powojennego rajdu Automobil-Klubu Polski, w którym PKS bierze czynny udział w osobie samego dyrektora J. Rippera i ob. Hankiewicz.

Samochody PKS kursują na 23 liniach we wszystkich kierunkach Polski. Z chwilą uruchomienia bazy w Tarnowie będącej obecnie w stanie organizacji, PKS połączy wygodną linią komunikacyjną Rzeszów z Jelenią Górą i stworzy dogodnie warunki przejazdów pasażerskich na tych liniach, które dotychczas obsługiwały szerokokierowe koleje państwowe.

Baza PKS-u w Krakowie posiada obecnie 82 samochody, pochodzące przeważnie z demobilu angielskiego, w odbiorze znajduje się jeszcze 54.

Są to wozy ciężarowe marki „Bedford”, „Fordson” lub „Dodge”.

Warsztaty PKS-u dostosowują zakupione wozy do warunków najbardziej umożliwiających komunikację pasażerską. Samochody marki „Bedford” przerabia się na luksusowe autobusy 27-o osobowe. „Fordson’y” szczególnie okryte nieprzemakalnym pokrowcem o wyszczelnianych siedzeniach, otrzymują na zimę ogrzewanie przeprowadzone z rury wydechowej silnika.

Warsztaty PKS-u przy ul. Mogińskiej i podręczne przy bazie głównej pracują przez całą dobę. Największe natężenie pracy w bazie jest wieczorem, gdy autobusy przyjeżdżają z kursów i wczesnym rankiem kiedy następuje ostatnie przygotowanie do podróży, tankowanie benzyny, sprawdzanie silnika — ostatni „rzut oka” na maszynę i — w drogę.

Wykwalifikowani i doświadczeni kierowcy dają pewność szczęśliwych podróży. Kierowcy

Za przechowywanie broni

KRAKÓW (Ami). Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie po rozpatrzeniu sprawy oskarżonych: Kury Piotra, ur. 16 I. 1922 r., Skury Stanisława ur. 15 VI. 1921 r. oraz Wojnarowskiego ur. 17 II. 1920 r. i Wojnarowskiej Romualdy ur. 27 X. 1919 r. skazał Kury Piotra i Skurę Stanisława za przechowywanie broni i amunicji oraz dokonywanie gwałtów i wymuszeń za bronią na łączną karę przez 10 lat więzienia. Oskarżonych Wojnarowskich, Sąd uniewinnił.

Nieuczciwi piekarze płacą — chorzy żołnierze korzystają

W numerze wczorajszym pisaliśmy o bułkach skoniiskowanych przez Zw. Zawodowy Piekarzy w piekarni na Azorach za systematyczne przekraczanie zakazu pracy nocnej. Za pośrednictwem „Echa” skoniiskowane pieczywo zostało przekazane Zakładowi im. Siemaszki i Szpitalowi Wojskowemu.

Oto jedna z odpowiedzi:

Do Redakcji „Echa Krakowa” w Krakowie.

Szpital Okręgowy Wojsk Polskich Nr. 3 w Krakowie, otrzymał w dniu dzisiejszym od Przedstawiciela WPanów, jako podarunek dla chorych i rannych żołnierzy polskich przebywających na leczeniu w Naszym Szpitalu 750 sztuk bułek pszennych

za który to podarunek w imieniu chorych żołnierzy składamy serdeczne podziękowanie i życzymy „Echu Krakowa” dalszej owocnej pracy dla dobra Polski i Demokracji.

Komendant Szpitala (—) Mjr. dr. Świętnicki W. Oficer Żywnościowy (—) ppor. Byczyński T. Kwatermistrz (—) por. Mirski. J. Kraków, 4 września 1946 r

Znowu zamordowanie żołnierza

(Wład. wł.) We wsi Kościelisko koło Zakopanego dnia 4 września br. nad ranem zamordowany został skrytobójczo kapral Milicji Obywatelskiej z Zakopanego Władysław Michalski. Niezłapani sprawcy wyprowadzili Michalskiego do niejakiego lasu, gdzie dwoma strzałami rewolwerowymi pozbawili go życia. Kapral Michalski cieszył się opinią uczciwego i sumiennego pracownika M. O.

St. Karp

Czytelnicy piszą...

Rynek, to nie tor kolarski

Idąc we wczesnych godzinach rannych do pracy przez Rynek Główny, jestem nieomal co dzień świadkiem dziwnych wyczynów rowerzystów, którzy wybrali sobie nie wiadomo dlaczego to właśnie miejsce, do demonstrowania jazdy, wbrew wszelkim przepisom ruchu kołowego.

Amatorzy sportu kolarskiego jeżdżą z ogromną szybkością, nie tylko przez jezdnię, nie używając dzwonków ostrzegawczych, ale i chodnikami, a nawet przejściem przez Sukiennice.

Tego rodzaju jazda może mieć bardzo przykre następstwa dla najechanego przechodnia. Dobrze było by, gdyby organa MO zwróciły uwagę na lekkomyślnych rowerzystów, pouczając ich przez nałożenie mandatów karnych, że Rynek to nie żaden tor kolarski.

MIASTO CHORYCH ŻOŁNIERZY

Szereg dwupiętrowych budynków, zieleńce, ogród warzywny i kwiatowy, zabudowania gospodarskie na obszarze około 7 hektarów, a wszystko otoczone wysokim murem — to Okręgowy Szpital Wojskowy Nr. 3 przy ulicy Wrocławskiej w Krakowie.

Żołnierze-rekonwalescenci w czystych podziemiach korzystając z pięknej wrześniowej pogody, spacerują po rozlicznych alejach utrzymanych w największym porządku, słuchają radia przy zainstalowanym głośniku, wygrzewają się na słońcu, lub idą do świetlicy, gdzie mogą czytać dzienniki, książki, a wieczorem oglądać najświeższe filmy, które tu są wcześniej wyświetlane niż w mieście, dzięki staraniom mjr. Ruka.

Tadeusz od spraw polityczno-wychowawczych. Najpierw wartownia. Tu oficer służbowy biega pod swą opiekę chorego. Lecz nie każdy rze to jest skierowany ma być umieszczony w szpitalu. Pierwszym budynkiem szpitalnym jest poliklinika — przychodnia lekarska, gdzie badani i opatrywani są chorzy, którzy potem powrócą do domu. Dzisiaj ruch tu bardzo duży. To poborowi przeważnie, skierowani tu dla szczegółowego zbadania z całego okręgu krakowskiego, to jest województwa krakowskiego i rzeszowskiego.

Poliklinika — to szereg gabinetów lekarskich dla wszystkich działów medycyny jak chirurgii, interny, ginekologii (szpital wojskowy przeznaczony jest i dla rodzin wojskowych), chorób

skórnych, oczu, uszu i dentystryki. Ta ostatnia jest urządzona według najnowszych zdobyczy w tej dziedzinie.

Chorych z przeznaczeniem na szpital oficer lub podoficer służbowy skierowuje do budynku zwanego izbą przyjęć, gdzie przeprowadzane są wszystkie czynności związane z przyjęciem chorego. Tu się go kąpie, strzyże, dyżurny lekarz przeprowadza wstępne badanie, wpisuje do kartoteki i skierowuje do właściwego oddziału szpitalnego. Chory zostawia tu swoje ubranie, które w tym samym budynku zostanie odwieszona, wyprane, wyprasowane, a sam w czystej szpitalnej białźnie zostaje odstawiony na oddział.

Na oddziale zajmuje się nim dyżurny lekarz i pełne poświęcenia dla pracy samarytańskiej siostry szpitalne. Niczego mu nie zabraknie. Przyrządy i urządzenia szpitalne są wciąż kompletowane. W budynku oddziału chirurgicznego mieszczą się — zakład Roentgena z osobnym aparatem do zdjęć kostnych, oraz wszystkie aparaty do naświetlań i leczenia fizykalnych. Osobna jest sala do operacji ronnych, a osobna do operacji aseptycznych. Wszystkie zużyte opatrunki, gazy, spalane są natychmiast w specjalnym piecu. Na korytarzach, w salach i separatkach wzorowa czystość. Zdawano by się, że to nic dziwnego, że gdzieś jak gdzieś, ale w szpitalu i to w szpitalu wojskowym utrzymanie tego kardynalnego na-

kazu jest rzeczą zupełnie naturalną, o której nie trzeba aż pisać.

Niestety, przed sześciu jeszcze tygodniami wyglądało to zupełnie inaczej. Nieodpowiednie kierownictwo szpitala zaniedbywało nawet te najważniejsze zasady, jakimi są w szpitalu — czystość i dobre odpowiednie jedzenie. Na skutek inspekcji zmieniono kierownictwo i przydzielono krakowskiemu szpitalowi ludzi, którzy dają swą wiedzę i wszystkie siły oddają dla dobra chorych żołnierzy, dla dobra szpitala, który zostaje doprowadzony do najwyższego poziomu, tak że w ciągu najbliższych miesięcy stanie się on wzorem postawionym na najwyższym poziomie europejskim. Kierownik szpitala mjr. dr. Świątnicki Witold, kwatermistrz por. Mirski Józef, oficer aprowizacyjny ppor. Byczyński Tadeusz i starsza siostra dietetyczna ppor. Gryczmańska Zofia to ludzie, którzy myślą tylko o szpitalu, jak go prowadzić, jak odremontować bez wielkiego nakładu kosztów, jak zapewnić najlepsze wyżywienie dla chorych.

W ciągu tych sześciu tygodni dokonano po prostu cudów. Trudno w krótkim raporcie zmieścić wszystkie zmiany, jakie dają się zauważyć na każdym kroku na terenie szpitala. I to wszystko we własnym zakresie, przeważnie rękoma żołnierzy rekonwalescentów, bez żadnych subsydiów.

Lecz wróćmy na oddziały. Duże jasne sale, małe separatki, a wszędzie białe łóżka, łóżka z ciężej lub lżej rannymi, chorzy. W każdej sali kwiaty w wazonach z ogrodu kwiatowego, które rozweselają tę smutną atmosferę sali szpitalnej. Posadzki w salach codziennie froteują siostry szpitalne, a jest to dodek do

tych dobrze znanych wszystkim ich prac. To też obecne kierownictwo szpitala, stara się dla nich o poprawę wynagrodzenia, które jest obecnie bardzo skromne.

Siostry szpitalne na każdym kroku otaczają swoją troskliwością chorych, czuwają nad nimi dzień i noc, pomagają im we wszystkich czynnościach. Czy to umyć, czy pościć, czy pomóc przy jedzeniu — każde życzenie spełni nie bacząc na to, czy jest w służbie czy nie. Porozmawia, pocieszy, napisze list, a nieraz i skargi, gdy tego potrzeba, — dla utrzymania porządku i rygoru wojskowego. Bo chory żołnierz to duże dziecko.

Nic więc dziwnego, że żołnierz-rekonwalescent pomoże jej potem, jak długo jest jeszcze w szpitalu w miarę powracających sił.

Dwa razy dziennie dyżurny lekarz każdego oddziału obchodzi wszystkie sale i bada każdego chorego.

Każdy oddział szpitalny nadawałby się do osobnego reportażu, tak ciekawe życie tu się toczy. Trzeba zamaczyć jeszcze, że oddział za każdym oddzielony jest osobnym murem. Tam wstęp wzbroniony dla niepowołanych, nawet dla wszędobylskich dziennikarzy.

Również oddzielone są te najmłodszym miejscem w każdym szpitalu, jakimi są — prosektorium, kostnica, kaplica cmentarna. Chorzy nie powinni widzieć jak czasami odchodzi na zawieszony jeden z tych, którego nie dało się uratować mimo tak wielkich wysiłków pełnego poświęcenia personelu tutejszego szpitala.

Osobnym rozdziałem jest praca gospodarcza w tym mieście chorych. O niej w następnym numerze.

(Ami)

Niemcy wczoraj...



Czy wiecie, że...

Najdroższa gazeta w świecie ukazuje się w Ameryce. Kosztuje „tylko” 60 dolarów, ale wychodzi raz na sto lat, w każde stulecie ogłoszenia niepodległości Ameryki.

Największa gazeta świata ukazała się oczywiście także w Ameryce, w Nowym Jorku, w roku Pańskim 1859. Jej rozmiary: 2.60 mtr., na 1.30 mtr. Gazeta miała 8 stron, jej nakład wynosił 24 tysiące egzemplarzy.

Najbardziej dziwna gazeta świata wychodzi (dziś nawet!) w Ameryce. Przeznaczona jest ona... dla psów, a amerykańskie snoby kupują ją, aby swoim psim ulubieńcom pokazywać specjalne zwierzęce obrazki, zamieszczone w tej „gazecie”.

Najdroższa karta książkowa znajduje się w pewnym amerykańskim dziele naukowym o tajemnicach głębin morza. Kosztą druku tej jednej kartki wyniosły 400 tysięcy złotych. Farba drukarska nasyciona jest radioaktywnym materiałem tak, że tekst i przepiękne zdjęcia świecą w nocy jasnym światłem.

Najciekawszy atlas świata znajduje się w Arizonie. Składa się on tylko ze zdjęć, dokonanych na wysokości 13 tysięcy metrów. Każde zdjęcie obejmuje obszar 30 kilometrów i jest tak ostre, że przy powiększeniu 4x4 można przez lupę zobaczyć ślady stop ludzkich.

Najpowolniejszy list świata napisany został w roku 1838 w Południowej Ameryce. Przyszedł on do adresata równo... w 100 lat później, w roku 1939. Niestety, adresat nie mógł go własnoręcznie odebrać, gdyż od dawna przespacerował się na łono Abrahama.

Najwięcej książek napisano dotychczas o Napoleonie; — ich liczba wynosi okragło 70 tysięcy.

Najlepiej uczynicie, kupując jutro nowy numer „Echa Krakowa”, gdzie zamieścimy znów wybór „naj, naj, naj — ów”.

...Niemcy dziś...



Czy ujrzymy na naszych ekranach?

Stosunki „Filmu Polskiego” z zagranicznym przemysłem filmowym wchodzą w nową fazę znacznego ożywienia. Nie trzeba tać, że polska publiczność kinowa, od dłuższego czasu domagała się nowych filmów zagranicznych na naszych ekranach, nie zawsze rozumiejąc, że sprowadzanie ich zależy nie tylko od dobrej woli kierownictwa „Filmu Polskiego”.

Filmy amerykańskie na razie są nadal niedostępne, gdyż nasz zniszczony wojną kraj, nie jest w stanie płacić wymaganych sum i to... w dolarach.

Kontakt z Anglią okazał się łatwiejszy do nawiązania, i dał już pierwsze rezultaty, które w nadchodzącym sezonie zostaną pomnożone. W ostatniej chwili finalizują się rozmowy z koncernem Ranka. Dotyczą one 30 filmów, najnowszej produkcji brytyjskiej. Zaznaczyć przy tym warto, że kinematografia brytyjska rozwinęła się znacznie podczas wojny i przystępuje do walki konkurencyjnej z czołowymi dotychczas krajami Ameryką, Rosją i Francją.

Umowa z Francją została już podpisana. Przewiduje ona w pierwszym rzucie 7 filmów spośród wyprodukowanych w ciągu ostatnich lat. Są to następujące obrazy: „Kobieta sama” ze znaną artystką Gaby Molnay, „Pontcarral” z Pierre Blanchard, głosny film twódcy „Ludzi za mgłą”, Marcela Carme p. t. „Dzieci raju”, dalej „Fajbalas” film o paryskich domach mód, reżyserii J. Beckera, którego film „Skarb rodzinny

Goupi”, przyniósł światowy rozgłos, dalej „Marsylanka” reżyserii Renoire’a, „Nadzieja”, wg. powieści Malraux, reżyserii autora, wreszcie „Słowicza klatka” z znanym aktorem Noel-Noel w roli głównej.

Nie mniej korzystnie zapowiada się umowa ze Szwecją. Po długoletnim letargu film szwedzki przeżywa obecnie okres swego odrodzenia.

Trzy wytwórnie „Europa-Film”, „Svensk-film” i „Vive-film” oddały na nasze ekrany 10 czołowych filmów szwedzkich, na czele których trzeba wymienić „Drogę do nieba”, odznaczoną na konkursie filmowym w Bazylei. Poza tym zobaczymy następujące obrazy: „Mieszkańcy wyspy Hemsö” wg. powieści Strindberga, „Zadymka”, „Przez radość i żyz”, dalej „Skandal”, „Nauczycielka bawi się”, „Niebieskie marynarki” z komikiem Nilssem Poppe, operetkę „Rywal jego królewskiej mości” i dramat pt. „Elwira Madigan”.

Zobaczymy także po raz pierwszy na naszych ekranach 2 filmy szwajcarskie towarzyszące „Praesens film”. Będzie to „Maria Luiza”, historia małej dziewczynki, ewakuowanej w czasie wojny z Rouen do Szwajcarii oraz słynny film „Ostatnia szansa”, o którym nieraz wspominała prasa polska.

*

Kinoteatr dla mieszkańców domu

MOSKWA (PAP). Zarząd jednego z domów przy ul. Ligowskiej w Leningradzie, uruchomił kino dźwiękowe specjalnie dla użytku lokatorów domu. Kino zaopatrzone jest w nowoczesną aparaturę filmową. Inowację tą lokatorzy domu przyjęli z wielką radością.

Młodzież filmuje

W Warszawie powstała wytwórnia filmowa organizacji młodzieżowych pod nazwą „Gromada”, która przez produkcję filmów naukowo-popularnych i rozrywkowych odciaży „Film Polski” i przejmie na siebie troskę o filmy młodzieżowe.

Czekamy na opublikowanie wiadomości o pierwszych zamierzeniach i planach tej ze wszech miar pożytecznej placówki.

Francuski film o wojnie domowej w Hiszpanii

(RAP). We Francji ukończono pracę nad filmem pt. „Nadzieja”, przedstawiającym epizod z wojny domowej w Hiszpanii. Główna akcja filmu skupia się około zuchwałego lotu na linie nieprzyjaciela, jaki podejmuje z pomocą ludności pewna grupa wojsk republikańskich, aby zbombardować najważniejsze jego punkty oporu. Przedsięwzięcie udaje się, ale część załogi opłaca swoją odwagę życiem.

Obrazem tym wysuwa się francuska sztuka filmowa na czoło międzynarodowej produkcji. Film ten jest jeszcze jednym ostrzegawczym głosem, jaki Francja niejednokrotnie podnosiła, wskazując na konieczność rozwiązania palącego zagadnienia hiszpańskiego. Ze względu na wysoką artystyczną wartość filmu ten głos przestrogi nabiera jeszcze większej mocy. Tytuł filmu posiada swój głęboki sens: Nadzieja na zniesienie faszystowskiego terroru podtrzymuje republikanów hiszpańskich w ich walce przeciw reżimowi generała Franco.

JAN LECH

Powieść Fantastyczna

LUDZIE PODZIEMIA

1)

I. PROLOG

Dnia 24 grudnia roku 1934 zaszło wydalenie, o którym historia milczała, aż do dziś dnia — mimo, iż stać się miało ono początkiem olbrzymiej przemiany w życiu całej ludzkości.

Otóż dnia owego, około godziny 6-tej po południu, ubogi czeladnik tokarski, Michał Krościej, kupił po raz pierwszy w życiu stół i trzy krzesła.

Nie były to bynajmniej sprzęty nowe. Stół był odrapany i kulawy, a krzesła nie nadawały się do tego, by usiąść na którymś z nich człowiek pokaźny i dobrze odżywiony. Rodzina Michała Krościeja cierpiała głód od szeregu miesięcy. Dopiero niedawno, z końcem listopada przydarzył się zarobek, pozwalający na zakupienie worka kaszy i odrobiny herbaty. Od końca listopada żywność się dosłownie chlebem i wodą, marząc we dnie i w nocy o sutości uczcie wigilijnej.

Chwila tej ucztę nadeszła. Pokaźny sagan z kaszą dymił na środku niewielkiej kucharki w kącie izby; obok sagana stał szczerbaty garnek z kipiącą wodą.

Przy stole, ustawionym w pobliżu okna, siedział Michał Krościej. Głowę wsparł na pięściach, jak gdyby drzemając; w istocie

jednak myślał z głębokim przejęciem o sześciu, które nawiedza niekiedy nawet najbiedniejszych ludzi. Nigdy dotąd nie spędzał wieczoru wigilijnego, siedząc na prawdziwym krześle przy prawdziwym stole; po raz pierwszy w życiu majaczyła mu w myślach odrobina nadziei, że może uda mu się wyrzucić siebie, żonę i troje małych dzieci ze szponów straszliwego potwora — nędzy. Za jednym zarobkiem przyjdzie pewno drugi, i — kto wie? Może za miesiąc, albo za dwa miesiące będzie można kupić Józiovi kawałek skóry na podbicie dziurawych butów?

Chłopak miał lat sześć; był blady, wychudzony, a na jego wpadniętych policzkach jarzyły się suchotnicze rumieńce. Wielkie oczy, pełne wesołego, szafirowego światła, patrzyły na ojca. Kościste, ruchliwe ręce skubały niespokojnie wypłowiałą kurtkę w miejscach, w których ongiś były guziki.

Dwoje innych dzieci, zbyt małych, aby brać udział w uczcie świątecznej, spało na barlogu, a raczej na kupie wiórow odkrytej szarym płaszczem. Owa kupa wiórow, było to legowisko całej rodziny.

Razem z mroźnym podmuchem, wiejącym przez niedomknięte okno, dolatywał cichym brzęczeniem gwar olbrzymiego domostwa, w którym sto kilkadziesiąt rodzin

podobnie nędznych znalazło schronienie przed zimmem, deszczem i śnieżycą... Był to jeden z gmachów podmiejskich, stojących samotnie pośrodku ogrodów, śmietnisk i zabudowań mniejszych. Z czego żył właściciel takiej kamienicy — nie wiadomo; bo przecie biedacy, przygarnięci pod dach, mogli płacić tylko czynsz niewielki. Co prawda, nikt nigdy nie mieszkał tu długo. Od czasu do czasu słychać było na dziedzińcu domostwa płacz, jęk i narzekanie; a niekiedy klątwy okrutne i bolesne były o skrawek nieba, zacierający w kamienną czeleść; potem wszystko cichło... i za dni parę wprowadzał się w opróżnioną stancję ktoś nowy. Nie zwracano zazwyczaj uwagi na podobne zajścia; niedziedzic, który znalazł dach nad głową, robił dobrze, jeżeli siedzi cicho i nie miesza się do spraw cudzych.

W tej chwili ozwało się pukanie we drzwi.

— A kto tam lezie?... — ozwała się kobiecina, zwracając nieufnie oczy ku drzwiom.

Chwila ciszy. Potem drzwi, kopnięte energicznie, rozchyliły się szeroko.

W progu stanął okazały jegomość w czarnym, dostatnym futrze. Okulary lśniące na nosie, — twarz tłusta, ziemista. Rozglądał się w lewo, w prawo — potem wpatrzył się w sufit i powiedział:

— Sześćdziesiąt cztery złote, pięćdziesiąt groszy.

— Co mówicie, panie?... — odszepnął Krościej.

— Mówię: sześć miesięcy po dziesięć zło-

tych, razem sześćdziesiąt złotych. Trzy złote za wodę, to sześćdziesiąt trzy. A złoty pięćdziesiąt ściągają od każdej partii za naprawę dachu. Razem sześćdziesiąt cztery złote, pięćdziesiąt groszy. Płaćcie.

— My? A skądże weźmiemy, panie?! Nie mamy!!

Twarz nieznajomego zmieniła się nie do poznania. Waskie, zaciete usta wykrzywiły się szyderczo, a z oczu trysnęły żółte płomyki:

— Nie macie?! — A to, to co?! — wrzasnął, wyciągając rękę ku oknu.

— Gdzie?! Co?! — odrzuciła piskliwie pani Małgorzata.

— Ja wam dam: gdzie!!! Ja wam dam: co!!! — wrzeszczał bez opamiętania przybysz w pięknym futrze. — Kiedyś to kupił, drabie?

— Dwa tygodnie temu... — szepnął Krościej.

— A za co? — Mileczysz? Nie gadasz nie?? To ja ci powiem, zbójcu, za coś kupił te gruchoty!! Za kradzione pieniądze!!!

— Za kradzione pieniądze?? Ja??

— A tak!! Boś te pieniądze winien był mnie, — za czynsz!!! Ale nie bój się. Już ja je sobie odbiorę. Łatwo dać sobie radę z takimi nieponiami, jak ty.

Tu nieznajomy uspokoił się zupełnie, cofnął się w głąb sieni — i rzekł obojętnym głosem:

— Zabierać.

Do izby weszły dwie szare, niepokojące postacie w paltach miejskich. Jedną z nich rzekła głosem powolnym i skrzypiącym:

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ: W tekście (układ 4-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 68 mm) 40— zł Za tekstem (układ 8-szpaltowy) na 1 mm w jednej szpalcie (szer. szpalty 34 mm) 10— zł

UKŁAD TABELARYCZNY O 50% DROŻEJ — DROBNE OGŁOSZENIA: Za słowo 7— zł. Poszukiwania pracy i poszukiwania rodzin za słowo 1— zł. Pierwsze słowo i słowa tłustym drukiem liczy się podwójnie. Najmniejsza liczba słów 10 słów.